Nr 235 — We Lwowie, Sobota dnia 14. Października 1882. — Rok XV.

...ODZIENNIE.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, E. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonnière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Głowackiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Płace nauczycieli ludowych.

Według projektu, który dziś właśnie przychodzi z komisji edukacyjnej pod obrady Sejmu, płace nauczycieli ludowych postanawiają się jak następuje:

a) Roczne płace nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

A) W szkołach pospolitych:

I. klasa we Lwowie i w Krakowie w połowie posad 800 zł., w drugiej połowie 900 zł.

II. klasa w gminach z ludnością po nad 10 tysięcy 650 zł.

III. klasa z ludnością od 6000 do 10,000 — 550 zł.

IV. klasa z ludnością 2000 –6000 a) w gminach miejskich 500 zł., b) w gminach wiejskich 400 zł.

V. klasa z ludnością niżej 2000 — 300 zł.

B) W szkołach wydziałowych osobnych i wyższych trzech klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa we Lwowie i Krakowie 900 zł.

II. klasa w gminach z ludnością po nad 10 tysięcy 800 zł.

III. klasa w gminach z ludnością 6000—10,000 700 zł.

IV. klasa w gminach z ludnością niżej 6000 600 zł.

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa na podstawie urzędownie ogłoszonych rezultatów ostatniego spisu ludności i rewiduje go po każdym ponownym spisie.

b) Płaca młodszego nauczyciela, bądź stale, bądź tymczasowo ustanowionego, wynosi 60% płacy nauczyciela szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. W żadnym razie jednak nie może być niższą od 200 zł.

Płacę młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą posiłkową, ustanawia się na 250 złr. rocznie.

Art. 12. Wszystkie powyższe kwoty należy uważać za minimum stałych rocznych płac nauczycielskich. W uwzględnieniu szczególnych stosunków pojedynczych miejscowości, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym podnieść płace nauczycielskie dla tych miejscowości.

Zarządzenia te wchodzą w wykonanie, skoro potrzebne na to fundusze Sejm krajowy uchwali,

Art. 13 Oprócz płacy przyznawać będzie Rada szkolna krajowa nauczycielom na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej, z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej służby, licząc od dnia stałej nominacji, przy publicznych szkołach ludowych. Dodatek ten wynosi dla wszystkich stałych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I. i II. — 50 zł., dla nauczycieli w gminach klasy III. — 40 zł., dla nauczycieli w gminach klasy IV. — 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V. i dla nauczycieli młodszych stale zamianowanych 25 zł.

Koszt wyższy wskutek tego projektu obliczony jest na blisko 60,000 gld., które ma fundusz krajowy dostarczyć. Jak słychać jednak, gotuje się wielka dyskusja i opozycja przeciwko temu projektowi.

Posłom rozdano następujące przedłożenie Wydziału krajowego:

„Wspaniały dar ofiarowany narodowi przez mistrza Jana Matejkę wywołał już w wysokiej Reprezentacji kraju doraźny i jednomyślny objaw uczuć wdzięczności i uwielbienia dla wielkodusznego dawcy, a manifestacja ta znalazła żywy i serdeczny odgłos na całej przestrzeni kraju a nawet daleko po za jego granicami.

Kraj i naród cały umieją ocenić wielkość ofiary i szlachetność pobudek, jakie nieśmiertelnego twórcę „Hołdu Pruskiego" skłoniły do tego aktu zdumiewającej zaiste hojności i abnegacji. Kraj i naród zapiszą Jana Matejkę w poczet swoich zasłużonych obywateli, jak go już umieściły w rzędzie największych swoich artystów, i z dumą wskazywać będą po wieczne czasy na ów „Hołd Pruski" nietylko jako na arcydzieło sztuki polskiej, lecz także jako na dowód wymowny polskiej cnoty obywatelskiej.

Ale kraj, przyjmując taki dar z rąk mistrza, przyjął też na siebie obowiązek odwzajemnienia się.

Wielki artysta, który z miłości dla kraju składa mu w ofierze najlepsze ze swych arcydzieł, daje krajowi przykład ofiarności, który bez następstw pozostać nie może i nie powinien.

Pójść śladem wspaniałomyślnego artysty w kierunku przez Niego wskazanym, zaznaczyć aktem pamiętnym, że wielkoduszna myśl Jego została pojętą i zrozumianą, a przytem dać Mu sposobność do tem skuteczniejszego krzewienia w kraju tej sztuki, którą z taką chwałą dla Siebie i chlubą dla narodu uprawia — oto zdaniem naszem jedyny sposób odwzajemnienia się mistrzowi za Jego wielki czyn obywatelski, jedyny sposób, godny wielkiego artysty i kraju.

W tej intencji i z tych pobudek Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć wys. Sejmowi wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Na jedno stypendjum imienia Jana Matejki o rocznych 1000 złr w. a. dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, którzy z celującym postępem szkołę tę ukończyli i celem dalszego kształcenia się za granicę udać się pragną — ma być wstawianą, począwszy od roku 1883, do preliminarza funduszu krajowego corocznie kwota tysiąca złotych a. w., jak długo Jan Matejko będzie dyrektorem szkoły.

2) Prawo rozdawnictwa tego stypendjum przysłużać będzie Janowi Matejce, jak długo będzie dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

3) Bliższe szczegóły tyczące się nadawania tego stypendjum, jego trwania, asygnowania, utraty itp. oznaczy Wydział krajowy za porozumieniem się z Janem Matejką."

W odpowiedzi na życzenia czeskiego klubu, wystósował dr. Smolka do Riegera list następującej treści:

„Kochany przyjacielu! Prawdę powiedziałeś, że nie mało przyczyniłem się do wzmocnienia serdecznych stosunków między narodowością polską a czeską, ponieważ zawsze z całą gorliwością starałem się o to. Mam nadzieję, że stosunków tych, tak pożądanych i zbawiennych dla dobra powszechnego i państwa nic nie zamąci w przyszłości. Twój szczery przyjaciel.

Dr. *Fr. Smolka.*"

W sprawie ubogich chorych.

Umieszczamy dwa dokumenta, odczytane wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej.

Wskutek memorjału Rady miejskiej, za którego odczytanie radny dr. Żuliński został pociągnięty przez Wydział krajowy do odpowiedzialności dyscyplinarnej, magistrat m. Lwowa otrzymał następujące pismo:

Wydział krajowy. L. 42.188/82. Prośbie reprezentacji kr. st. miasta Lwowa z dnia 20. lipca br. L. 24.146, o cofnięcie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1880 L. 34.084 wydanego w sprawie ograniczenia przyjmowania chorych do szpitala powszechnego, Wydział krajowy zadość uczynić nie może, a to z następujących powodów:

Wedle oddawna obowiązujących przepisów nie było i nie jest wolno przyjmować do szpitali chorych nieuleczalnych. Obowiązywały i obowiązują w tym względzie we wszystkich szpitalach powszechnych i publicznych państwa austrjackiego rozporządzenia ministerjalne z 26. września 1865 L. 19.194 i z 17. czerwca 1869 L. 1713, w szpitalu zaś powszechnym we Lwowie, oprócz tych rozporządzeń specjalnie cyrkularz z 13. października 1815 L. 38.134 §. 13. a, tudzież §. 29. statutu tegoż szpitala, uchwalonego przez Wysoki Sejm w roku 1875.

W rzeczywistości wbrew tym przepisom chorzy nieuleczalni bywali w szpitalach pielęgnowani, a to przez wzgląd na brak w gminach domów przytułku dla kalek i chorych nieuleczalnych.

Skoro jednak skutkiem tego szpitale bywały przepełniane, a koszta leczenia ubogich, pokrywane z funduszu krajowego, rosły z roku na rok niepomiernie, Wysoki Sejm, chcąc temu stanowi rzeczy kres położyć, powziął w dniu 21. lipca 1880 uchwałę, polecającą Wydziałowi krajowemu ograniczenie przyjmowania chorych i w wykonaniu tej uchwały wydał Wydział krajowy rozporządzenie z dnia 27. lipca 1880 L. 34.084. Rozporządzenie to nie postanawia nic nowego, dąży tylko do ściślejszego wykonywania dawniejszych, powyżej przytoczonych postanowień, a wymieniając szereg chorób nieuleczalnych, a długotrwających, przypomina lekarzom, powołanym do przyjmowania chorych, że osób, dotkniętych chorobami nieuleczalnemi, nie należy do szpitala przyjmować, „jeżeli z powodów ważnych powikłań przyjęcie nie jest koniecznem". Czyniąc zaś lekarzy odpowiedzialnymi za przyjęcie niewłaściwe, zapewnino tylko ściślę wykonanie postanowienia Wydziału krajowego.

Co do skrócenia terminu, w którym zarządy szpitalne są obowiązane donosić Wydziałowi krajowemu o długotrwałych chorobach z 3 miesięcy na 6 tygodni, a któreśmy rozporządzeniami z dnia 17. stycznia 1880 L. 51.231/79 i z 3. kwietnia 1880 L. 5211 zarządzili, to reprezentacja miasta mylnie jest poinformowaną. Rozporządzenia te nie postanawiają bowiem, ażeby czas leczenia chorych w szpitalach ograniczony był do sześciu tygodni i ażeby po upływie tego terminu chorzy ze szpitala bywali wydalani, lecz wkładają tylko na zarządy szpitalne obowiązek, wykazywania Wydziałowi krajowemu każdego ubogiego, którego choroba dłuższego nad sześciotygodniowego leczenia w szpitalu wymaga, a to w celu ułatwienia ewidencji chorych, pielęgnowanych przez dłuższy czas kosztem funduszu krajowego, oraz ażeby uzyskać rękojmię, że zarządy szpitalne dokładnie wykonywują obowiązujące w tym względzie przepisy. Zarządzenie to nasze przyjęły wszystkie Wydziały innych krajów koronnych, a ck. ministerstwo zatwierdziło roskryptami z dnia 11go marca 1881 L. 14.652 i z dnia 3. stycznia 1882 L. 20.046.

Co do danych, przytoczonych w prośbie Reprezentacji gminy miasta Lwowa, mających świadczyć o rzekomo zgubnych skutkach rozporządzeń naszych, zauważyć musimy, że nie wszystkie zgadzają się z zapiskami i historjami chorób, dostarczonemi nam przez nasze tutejsze zakłady lecznicze.

I tak:

a) Alfred Jełowicki pozostawał w szpitalu tutejszym od 10. do 20. września 1880 na obserwacji. Skonstatowano ogłupienie z samogwałtu, a dziesięciodniowa obserwacja niestwierdziła potrzeby kuracji w zakładzie psychiatrycznym, przeto nie został odesłany do Kulparkowa, lecz do domu puszczony. Miał skończyć samobójstwem. Wypadek ten nie pozostaje w żadnym związku z naszemi rozporządzeniami, o których uchylenie Reprezentacja miasta petycjonuje.

b) Sara Glas, chora od stycznia 1879 r. była trzykrotnie do szpitala przyjętą i trzykrotnie w zakładzie Kulparkowskim umieszczoną, cierpi na niedołęztwo umysłowe następowe, przebywała w zakładzie dla obłąkanych od 3go sierpnia do 7go października 1880 i od 11. czerwca do 14. lipca 1881, zachowywała się jak najspokojniej nie zdradzając żadnego popędu do szkodzenia sobie lub otoczeniu; — została w myśl uchwały Wysokiego Sejmu jako nieuleczalna a spokojna z zakładu wydaloną. Po skaleczeniu męża została w dniu 3. grudnia 1881 po raz trzeci do szpitala przyjętą i jako niebezpieczna dla otoczenia do zakładu Kulparkowskiego odesłaną, zkąd dnia 14. lutego r. b. wydaloną została. Wypadek ten także nie ma związku z naszem rozporządzeniem.

c) Józef Hecht nie był w szpitalu leczony w roku 1881. Był tylko Szmil Hecht leczonym na oddziale ocznym od 27. grudnia 1880 r. do 14. stycznia 1881 r. na chorobę ócz, a nie na uwiąd rdzenia pacierzowego i porażenie.

Dopiero w roku 1882 znaleziono w protokole stanu chorych Salomona Josel Hecht a nie Józefa Hecht, jak podał Magistrat i ten chory był przyjęty w dniu 18. stycznia r. b. z zapaleniem kręgów (Spondilitis) i z porażeniem obnogi dolnej pęcherza i kiszki odchodowej.

Jako nieuleczalny, na wezwanie nasze, został zabrany przez Magistrat w dniu 3. lutego r. b.

Po upływie ośmiu dni przetrzymania go w aresztach miejskich znów powtórnie w dniu 11. lutego b. r. odstawiono go do szpitala z kawałkiem katetra elastycznego w cewce moczowej, który wyjął nasz lekarz dyżurny i z odleżynami na grzbiecie. W dniu 6. marca b. r. jako nieuleczalnego odstawiono go powtórnie do Magistratu.

d) Wanda Schön nie mogła być 14. lutego 1881 roku wydaloną z suchotami płucnymi, bo nie była w tym roku szpitalu, przybyła dopiero 22. stycznia 1882 z cierpieniem macicy i wyszła po trzech tygodniach uleczona na własne żądanie.

e) Majer Rudas nie był w szpitalu leczonym w roku 1881 był tylko Dawid Salomon Rudes w dniu 27. kwietnia 1881 przyjęty na oddział obserwacyjny i tegoż samego dnia do Kulparkowa odwieziony.

Dopiero w 1882 roku w protokole stanu chorych znaleziono Majera Rudes, który był przyjęty na oddział chirurgiczny w dniu 31. stycznia b. r., z próchnieniem żeber, połączone z rozlicznymi ropieniami.

Ponieważ choroba ta była nieuleczalną i nie kwalifikującą się do operacji w dniu 14. lutego b. r. odesłano go do Magistratu.

f) Ryfka Lindelthal nie była w roku 1881 w szpitalu leczoną. Przybyła dopiero 12. stycznia 1882 po pierwszy raz na oddział chirurgiczny i gdy po dłuższej kuracji przedstawiono jej potrzebę operacji, nie pozwoliła na takową i w dniu 15. lutego 1882 na własne żądanie wyszła ze szpitala jako nieuleczona.

g) Jente Fraenkel, zamężna Jente Schmidt, była pod obydwoma nazwiskami naprzemian kilkakrotnie leczona w oddziale chorób wewnętrznych, mianowicie: od 21. stycznia do 25. listopada 1881, od 31. maja do 23 czerwca i od 8. do 19. września b. r. na cierpienia maciczne i histerję. W dniu zaś 16., a nie 18. grudnia 1881 nie przyjętą została jako rzekomo symulantka.

h) Ewa Fijałkowska leczoną była od 2. stycznia 1882 do 13. lutego b. r. z dyagnozą: Bronchitis in Emphysem marasmus — na własne żądanie wyszła ze szpitala, mimo że na dwa dni poprzednio wniósł prymarjusz podanie o dłuższy dla niej pobyt w szpitalu.

i) Dzieci z imionami podanemi w zażaleniu nie było w szpitalu św. Zofji; była tylko Kunegunda Łukawiecka, leczona od 1. grudnia 1881 do 8. marca 1882, jako nieuleczalna w stanie polepszenia wydalona.

Helena Brygicka, ośmiomiesięczne dziecko, była leczona od 8. lutego do 8. marca b. r., jako uleczona wydalona.

k) Katarzyna Błagosławska była leczona w roku 1882 pod tem nazwiskiem i pod nazwiskiem Katarzyny Bogusławskiej, raz od 3. do 8. maja, drugi raz od 9. maja do 19. czerwca b. r. z dyagnozą: „vitium cordis phtisis fulmonum marasmus senilis." Wydaloną została jako nieuleczalna, w stanie polepszonym i to w porze dla takich chorych odpowiedniejszej do kuracji na świeżem powietrzu, aniżeli w szpitalu.

l) Katarzyna Dereszkiewicz była na oddziale chirurgicznym od 7. do 8. maja 1881; nie chcąc się bowiem poddać operacji, uznanej za konieczną i jedyną do możliwego wyleczenia, w myśl obowiązujących przepisów wydaloną została.

m) Aleksander Bednarski przyjęty 22. lipca 1882 na oddział chirurgiczny, w dniu 27. lipca b. r. operowany, następnie założono mu opaskę gipsową, a po wspólnem porozumieniu się z chorym, wypuszczono go w dniu 11. sierpnia 1881, z poleceniem powrócenia po 6 tygodniach dla zdjęcia opaski; nie było bowiem racji trzymać go w szpitalu, zwłaszcza, że w tej opasce mógł chodzić, co praktykuje się i w innych szpitalach, i u nas praktykowało się w latach dawniejszych.

n) Jan Roman był leczony dwa razy: od 31. marca do 7. kwietnia 1880 i powtórnie był przyjęty w dniu 28. listopada 1881 roku, z powodu porażenia połowicznego, a wydalony po upływie dwóch miesięcy w dniu 28. stycznia 1882 jako nieuleczalny, w stanie jednak polepszenia. Przyjęcie więc jego do szpitala Sióstr Miłosierdzia w dniu 19. września 1881 nie pozostaje w żadnym związku z pobytem jego w naszym szpitalu; a magistrat mylnie podał, że został tam przyjęty w tym samym dniu, w którym wyszedł z naszego szpitala.

o) Franciszek Hernung przyjęty z powodu tyfusu w dniu 25. lipca 1881, a wydalony w dniu 9. września 1881 jako nieuleczalny. W trakcie bowiem pobytu w szpitalu rozwinęła się gruźlica. Magistrat lwowski odebrał go w stanie bezgorączkowym. Nie był więc wydalonym tego samego dnia, w którym przybył do szpitala Sióstr Miłosierdzia.

p) Ewa Rybak, a nie Ryba, przybyła w dniu 21. a wyszła 24 pazdziernika 1881 na własne żądanie, gdyż nie chciała poddać się operacji wyłuszczenia przyrosłych gruczołów — winny zaś sposób nie można było przedsiębrać kuracji — przyjęcie jej więc do szpitala Sióstr miłosierdzia w dniu 10. października, nie zostaje w żadnym związku z pobytem jej w naszym szpitalu, gdyż magistrat mylnie podał; że była wydaloną w dniu 6. października, bowiem dopiero w dniu 21. października do szpitala naszego przyjętą została.

r) Barbary Pawłowskiej nie było w szpitalu, ale była Marja Pawłowska, przebywała od dnia 30. września 1881 z cierpieniem macicznem, a wyszła zdrową w dniu 6. października 1881.

s) Franciszek Grzędziel, przyjęty w dniu 1. października 1881 z wadą sercową, wydalony w dniu 27. października 1881 na własne żądanie w stanie polepszonym, bez opuchliny, a więc nie był wydalony tego samego dnia w którym był przyjęty do szpitala Sióstr miłosierdzia. Chory ten od kilkunastu lat przybywa do szpitala z wadą sercową niewyrównaną i obecnie jest w szpitalu.

t) Apolonja Sikorska recte Mikulka przybyła 2. sierpnia, a rekonwaleskowana w dniu 12. września 1881 na jej własne i ciotki żądanie z opaską gipsową, którą zdjąć miała w domu, po upływie tygodnia, bez narażenia się na żadne niebezpieczeństwo.

Magistrat mylnie podał, że była wydaloną zaraz po rozgipsowaniu nogi, gdyż ona poszła z opaską gipsową, a to stanowi wielką różnicę.

u) Jan Karpiński przyjęty z suchotami płucnemi w dniu 19. sierpnia 1881 a wydalony na własne żądanie w dniu 30. sierpnia 1881 a nie w dniu 16. listopada. Przeszło więc w trzy miesiące po wyjściu z naszego szpitala miał umrzeć w szpitalu Sióstr miłosierdzia.

w) Teofila Sikorska cztery razy była w szpitalu w roku 1881 z suchotami płucnemi:

1. Od 3. do 20. sierpnia.
2. Od 4. października do 13. listopada.
3. Od 16. do 30. listopada.
4. Od 15. grudnia 1881 do 12. stycznia 1882.

Za każdym razem wychodziła w stanie zdrowia polepszonym.

x) Julja Majewska przyjęta w dniu 7. kwietnia z chorobą maciczną po poronieniu, wyszła w dniu 15. lipca 1881, w stanie ogólnym zdrowia znacznie polepszonym, a wyleczoną z choroby macicznej. Chora ta wcale nie była leczoną w roku 1882, a tem samem nie mogła być wydaloną w dniu 20. stycznia 1882, jak magistrat podaje, a przyjęcie jej do szpitala Sióstr miłosierdzia nie zostaje w żadnym związku z pobytem jej w naszym szpitalu.

y) Marcela Hugo przyjęta w dniu 10. grudnia 1881 z zapaleniem szpiku kości udowej, po odbytej operacji w dniu 20. stycznia 1882 w stanie zdrowia znacznie polepszonym i nie budzącym żadnej obawy, już na wygojeniu.

z) Franciszka Synonowicz przyjęta w dniu 18. grudnia 1881 z suchotami płucnemi wyszła w polepszonym stanie zdrowia w dniu 27. stycznia 1882. a więc nie w dniu 6. marca. Blisko więc dwa miesiące po wyjściu z naszego szpitala wstąpiła do szpitala Sióstr miłosierdzia. Ta sama chora była także poprzednio w naszym szpitalu od 8. do 17. października 1881.

ż) Jan Lewicki przyjęty z ostrym katarem kiszek w dniu 13. marca 1882 r., wyszedł zupełnie zdrów, w dniu 18. marca 1882, a nie w dniu 22. marca t. r.

Fakta powyższe udowodnione są księgami szpitalnymi i historjami chorób dołączonymi do protokołów oddziałowych. Co do ustępu prośby, że gmina miasta Lwowa przyczynia się do funduszu krajowego nietylko dodatkami do dodatków, ale nadto konkuruje do utrzymania szpitala powszechnego piątą częścią z poboru kopytkowego, zauważamy, że w szpitalu tutejszym pielęgnowani bywają przeważnie ubodzy przynależni do miasta Lwowa i że się frekwencja szpitala w roku bieżącym znacznie wzmogła,—wynosi bowiem w roku bieżącym do dnia 20. lipca 6.825 chorych, podczas kiedy w roku 1881 do tego samego dnia wynosiła 5.462 chorych.

Piąta część zaś kopytkowego zawdzięcza tutejszy szpital postanowieniom monarchu z dnia 13. sierpnia 1816 roku, a nie uchwale Rady miejskiej, takowa przeto nie może być uważaną za dar miasta na rzecz szpitala.

Z uwagi więc, że rozporządzenie nasze z 27. lipca 1880 uzasadnione jest nietylko uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 21. lipca 1880, lecz także oddawna obowiązującymi przepisami; a rozporządzenie nasze z 17. stycznia 1880 co do terminu sześciotygodniowego uzyskało aprobatę ck. ministerstwa; z uwagi, że obowiązek utrzymania ubogich kalek i nieuleczalnych wkłada ustawa gminna z roku 1866 i ustawa o swojszczyznie z r. 1863 na gminy; z uwagi, że szpital tutejszy czyni zadosyć potrzebom ludności pomimo ograniczeń w przyjmowaniu, czego dowodzi pomnożona frekwencja; z uwagi, że fakta przytoczone w prośbie po największej części niezgodne są z prawdą; z uwagi nareszcie, że prośba reprezentacji miasta staje się przeto bezprzedmiotową;—Wydział krajowy nie znajduje powodu do uchylenia swoich rozporządzeń o przyjmowaniu chorych do szpitali, również jak nie znajduje powodu do przedłożenia Wysokiemu sejmowi prośby reprezentacji kr. st. miasta Lwowa w tym przedmiocie; za to jednak wzywa reprezentację miasta, ażeby zechciała postarać się o dom przytułku, w którymby ubodzy jej chorzy nieuleczalni schronienie znaleźć mogli, do czego Rada gminna §. 37. statutu jest powołaną.

We Lwowie dnia 7. września 1882.

Marszałek krajowy *Zyblikiewicz* m. p. Członek Wydziału krajowego, *Hoszard* m. p.

Na pismo to odpowiedział Magistrat kr. m. Lwowa, jak następuje dnia 23. września 1882. L. 35.770/82.

Wysoki Wydziale krajowy! Wobec nieprzychylnego przyjęcia prośby, przez Reprezentację miasta w poczuciu ciążących na niej obowiązków wniesionej — Magistrat imieniem Reprezentacji widzi się spowodowanym do następującego objaśnienia sprawy. Przedewszystkiem zapewnić musi Magistrat Wys. Wydział krajowy, że treść i myśl przepisów, normujących przyjmowanie chorych do szpitali powszechno-publicznych, dokładnie znane są Reprezentacji miasta, która daleką była od zamiaru sprzeciwiania się rozporządzeniom rządowym, odnoszącym się do administracji szpitali powszechno-publicznych w ogólności, lub krytykowania tych rozporządzeń, o czem dostatecznie świadczy wstęp powyższej prośby. Reprezentacja miasta prosi tylko o cofnięcie rozporządzenia W. Wydziału krajowego z 27. lipca 1880, które przez zbyt surowy rygor, nałożony na lekarzy, już z góry takowych usposabia do nieprzyjmowania chorych do szpitala i wydalenia ztamtąd onychże, zwłaszcza, że jak wiadomo, przyjętą jest w lwowskim szpitalu powszechnym zasada stałej liczby (700) łóżek w sprzeczności z rozporządzeniami ministerjalnemi z 4go grudnia 1856. L. 26.641, i z 11. marca 1881. l. 14.652, które zakładem leczniczym przypisują właściwość i prawa szpitali powszechno-publicznych tylko pod warunkiem przyjmowania bez wszelkich ograniczeń co do liczby wszystkich chorych, kwalifikujących się do pielęgnowania szpitalnego; dalej z powodu, że w tym szpitalu istnieje lista osób, wypuszczonych z krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, będąca dla lekarzy tutejszego szpitala powszechnego wskazówką, by takich nie przyjmywali więcej na obserwację. Nadto raczy Wys. Wydział sobie przypomnieć, że krajowa Rada zdrowia była pierwszą, która w memorjale swoim z 4. stycznia 1881., przesłanym Wys. Wydziałowi podniosła głos swój przeciw rozporządzeniu 27. lipca 1880, i to w czasie, w którym ubodzy, leczący się w szpitalach, nie doznali jeszcze skutków tegoż rozporządzenia, dla czego też obecnie, gdy skutki dotkliwie czuć się dają, motywa owego memorjału tem większego nabrały znaczenia. Co się tyczy faktów samych, przytoczonych w prośbie Reprezentacji miasta, to sądzi Magistrat: Że pomyłki co do czasu przyjęcia lub wydalenia tej lub owej osoby ze szpitala powszechnego, zaszłe w relacjach lekarzy miejskich w skutek mniej dokładnych zeznań dotyczących chorych, jako okoliczności bardzo małej wagi nie powinne wpływać na sprawę samą i spodziewając się kilkoma z faktów, podniesionych w prośbie Reprezentacji miejskiej przekonać W. Wydział, że petycja słusznie domaga się cofnięcia lub przynajmniej stosownego zmodyfikowania rozporządzenia i że W. Wydziałowi krajowemu własne jego organa nie wszystkie wypadki w prawdziwem przedstawiły świetle. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że z powodu zbyt rychłego wypuszczania przez Dyrekcję szpitala powszechnego we Lwowie i Dyrekcję krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie z kuracji psychiatrycznej chorych tamże oddanych, zdarzyły się wypadki nader smutne, jako to: Alfred Jełowiecki, który wedle odezwy Dyrekcji Policji właśnie na podstawie objawionego zamiaru samobójstwa 10. września 1881, do tutejszego szpitala powszechnego był oddany, a po wypuszczeniu, gdy go biuro inspekcyjne Policji dnia 20. września, poraz drugi tamże odesłało, tam nie został przyjęty już 22. września 1881, wykonał nie tając szpitalowi zamiar samobójstwa. Sara Glas, dopiero uderzeniem swego męża obuchem w głowę, przekonała Dyrekcję zakładu w Kulparkowie o potrzebie przyjęcia jej na kurację psychiatryczną, zaś Breindla Markman oddana 17. sierpnia 1882 przez Dyrekcję policji do szpitala powszechnego, zaraz w dniu swego uwolnienia z krajowego zakładu dla obłąkanych 18. sierpnia 1882 pobiła krewnę swoję Rykę Bal, z którą do Stanisławowa udać się miała, na tutejszym dworcu kolei żelaznej, o czem doniesiono Wydziałowi 21. sierpnia 1882. Czyż w obec takich wypadków, świadczących jak najwymowniej o wypuszczaniu z pod opieki osób jeszcze nieuleczonych, nie należy się słusznie obawiać dalszych skutków zarządzenia Wys. Wydziału? Dalej doniosły Wys. Wydziałowi organa szpitalne: że Wanda Schön i Ryfka Lindenthal opuściły szpital na własne żądanie. Rzeczywiście jednak sprzecznemi są doniesienia te z odezwami Dyrekcji szpitala powszechnego, przy których dyrekcja Wandę Schön jako już wyleczoną, zaś Ryfkę Lidentathal, jako nieuleczoną sama do Magistratu odstawiła. Zresztą nie wykroczy się bynajmniej przypuszczeniem, że oprócz tych do Magistratu odstawionych, także inni chorzy nie koniecznie na własne żądanie ze szpitala powychodzić musieli, gdy się zważy, że Łukawiecka, wydalona rzekomo w stanie polepszenia już dnia 3. Dryglicka zaś wydalona niby zupełnie uleczoną, piątego dnia po wydaleniu ze szpitala żywot swój naturalną śmiercią zakończyły, oraz, że Jan Karpiński oddany do szpitala 19. sierpnia 1881 i jakoby na własne żądanie z tamtąd wydalony, udał się do szpitala Sióstr Miłosierdzia i tam 6. grudnia 1881 życie zakończył, szczególniej zaś gdy się uwagę zwróci na fakt następujący: Katarzyna Błagosławska, czyli Bogusławska przyjętą była do szpitala powszechnego 3. maja 1882 zkąd ją niby, jako uleczoną

8. maja 1882 wydalono, lecz już 9. maja 1882 znalazła ją straż policyjna chorą na ulicy Krakowskiej i oddała ją do szpitala, gdzie też dnia tego po raz drugi przyjętą została. D. 19. czerwca b. r. znaleziono Błagosławską leżącą pod klasztorem Karmelitów, gdyż dla braku sił nie mogła już zajść dalej, a było to w dniu tym samym, w którym wedle rzekomego sprostowania, jakoby mylnych podań Reprezentacji miasta wydaliła ją dyrekcja szpitala „w stanie polepszonym, i to w porze, dla takich chorych odpowiedniejszej do kuracji na świeżem powietrzu, aniżeli w szpitalu.“ Litościwy człowiek sprowadził ją na podwórze realności pod l. orj. 14. przy ulicy Smoczej, gdzie ją 20. czerwca oglądnął lekarz miejski Dr. Spausta i odesłał do szpitala powszechnego po raz trzeci z następującem świadectwem lekarskiem: Wyszła z szpitala powszechnego na rozkaz 19. czerwca 1882, ma obrzęki nóg, jest wycieńczona do kości, biegunkę ma nieustanną, i dlatego jej nigdzie do izby przyjąć nie chcą.“ Tu należy zaznaczyć, że owego lekarza nie można posądzać o zdanie tendencyjne, gdyż nie mógł przewidzieć wówczas, że Reprezentacja miasta wniesie do Wys. Wydziału prośbę o cofnięcie rozporządzenia z 27. lipca 1880, któremu również przypisać należy wydalenie Błagosławskiej, a to tem mniej, ile że dyrekcja szpitala miała to jego zdanie w ręku i na podstawie takowego przyjęła 20. czerwca 1882 po raz trzeci Błagosławską, która atoli już 24. czerwca w szpitalu zmarła. Wywód szpitalny wraz z powołanem świadectwem lekarskiem dra Spausty, przesłała dyrekcja szpitala Magistratowi, nie zaprzeczając bynajmniej twierdzenia rzeczonego.

Co się tyczy Apolonji Sikorskiej vel. Mikuł, świadczy najlepiej załączony w wierzytelnym odpisie protokół przesłuchania *) jej, jak mylnie wysoki Wydział wedle trzeciego reskryptu z 7. września 1882 przez swoje organa bywa informowany, zeznania bowiem chorej, która dotąd w szpitalu Sióstr Miłosierdzia zostaje, są wręcz przeciwne zapiskom zakładu leczniczego, co do jej osoby w tym reskrypcie namienionym. Franciszka Synowiec, była przyjętą do szpitala powszechnego po raz pierwszy 8. października 1881 nie mogła więc być wyleczoną, kiedy wrócić tam musiała po raz drugi już 15. grudnia 1881 a po raz trzeci 31. stycznia 1882. Dyrekcja szpitala tedy przemilczała przed Wys. Wydziałem o trzeciem przyjęciu Synowiczowej na kuracją, skoro w reskrypcie z dnia 7. września 1882 dotknięto Magistrat zarzutem, jakoby mylnie podanem było w prośbie Rady miasta, że chora ta dopiero 6. marca 1882, a więc blisko w dwa miesiące po wyjściu ze szpitala powszechnego wstąpiła do szpitala Sióstr Miłosierdzia, a przemilczeniem tem prawdopodobnie chciano uchylić się od zarzutu, że chora ta, którą co kilka tygodni ze szpitala wydalano, oszczędność szpitalną życiem przypłacić musiała, gdyż [illegible] 1. czerwca 1882 nastąpiło. Nadto zaznacza się, w dodatku do faktów powyżej przytoczonych jeszcze i następny nowy, a mianowicie: Dnia 23. lipca br. przyjętą została do szpitala powszechnego Marja Lewicka, którą wydalono po leczeniu bardzo krótkiem, gdyż ją Dyrekcja szpitala już 7. sierpnia 1882 ponownie przyjęła. Pismem z 17. sierpnia 1882, wezwała Dyrekcja Magistrat do odebrania Lewickiej, a gdy to nie zaraz nastąpiło, albowiem Lewicka nie przynależy do gminy Lwowskiej, zdawała ją dyrekcja sama 26. sierpnia br., bardzo chorą do Magistratu, dowodem czego, że już 6. września 1882 zmarła u swej synowy takie Marji Lewickiej. Czyż potrzeba wykazywać wypadków jeszcze więcej, by przyjść do przekonania, że reskrypt Wys. Wydziału z 27. lipca 1882 nie jest w harmonji z duchem dotyczących rozporządzeń rządowych, zwłaszcza reskryptu Wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 11. marca 1881 l. 14651, w myśl którego przecież nad ilością osób chorych, nie ganiąc nieuleczalnych chorób bezwarunkowo naprzód oznaczać nie można, a tem bardziej swobody ordynujących w szpitalu lekarzy, co do potrzeby zatrzymywania tamże chorych ograniczać nie należy. Czyż można zresztą nazwać to nieprawidłowością [illegible] oszczędnością, że za wczesne wydalenie [illegible] chory wkrótce znowu wraca do szpitala, lub gdzie się ofiarą tej oszczędności, podczas gdy państwo nim się opiekować winno? Racz przeto Wysoki Wydział raczej nadać uczynić prośbie z 20. lipca 1882, którą reprezentacja miasta przedłożyła w poczuciu obowiązku pieczy nad mieszkańcami miasta, podzielając że zupełności mylnego memorjału, przez krajową Radę zdrowia celem uchylenia reskryptu Wys. Wydziału pod dniem 4. stycznia wezwanego.

*) Odpis wierzytelny. Działo się w departamencie IV. magistratu w dniu 16. września 1882. Przywołana ze szpitala Sióstr Miłosierdzia Sikorska vel Mikułka, odpowiada na stósowne zapytanie: [illegible] (L. S.)

KRONIKA.

Lwów 13. października.

Wiadomości osobiste. Minister Dunajewski, przepędził onegdaj wieczór w kole rodzinnem w Krakowie pp. Szlachtowskich. Przed południem udzielał audiencji. U księdza biskupa był obiad familijny, a wieczorem minister był w teatrze u pp. Estreicherów. Z Krakowa odjechał pan minister do Wiednia w towarzystwie sekretarza ministerjalnego pana Korytowskiego. — Matejko, wyjechał z Krakowa i udał się do Krzesławic. — P. Wołoszko, niegdyś członek operetki krakowskiej, występuje obecnie [illegible] w roli Radomasa w „Aidzie“. — Pani Rakiewiczowa, znakomita artystka teatrów warszawskich, bawi w Krakowie

z powrotem z wód. — Przez Wiedeń przejeżdżali onegdaj w powrocie do Anglii jenerałowie angielscy sir Henry Havelock Allen i lord William Seymour, w towarzystwie pułkownika E. Thorn-Hardy i E. Bulle.

Dyrekcja krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie zawiadamia, że w szkole tej rozpoczną się egzamina wstępne dnia 16. bm. i obejmować będą: matematykę, fizykę, historję naturalną i geografję. Przytem udowodnić mają kandydaci, że władają dobrze językiem polskim i niemieckim, tak w mowie jak i piśmie. Taksa za egzamin wstępny wynosi 2 złr. Uroczyste otwarcie roku naukowego nastąpi dnia 21. bm.

Podziękowanie. Zakład fabryczny wyrobu szczotek przędzalniczych i pasów transmisyjnych w Bielsku, Hänel Manhardt i Sp. przysłał w darze dla muzeum technologji mechanicznej w tutejszej szkole politechnicznej kolekcję obić na szczotki przędzelnicze. Rektorat tej szkoły składa niniejszem szanownym dawcom publiczne podziękowanie. Lwów 9. października 1882. *A. Freund*, rektor.

Akustyczność sali sejmowej, pozostawiająca, jak wiadomo, jeszcze wiele do życzenia, stanowi przedmiot obrad ankiety fachowej, która odbyła w niedzielę posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza. Członkowie ankiety po kolei wypowiedzieli zdanie swoje i oświadczyli, że nadto przedłożą jeszcze Wydziałowi krajowemu umotywowaną opinję. Podajemy tu zdania, wypowiedziane przez znawców: profesor Stanecki proponował, ażeby za trybuną marszałkowską urządzono dla spotęgowania głosu zagłębienie. Narożniki wystające na salę rozpraszają zanadto fale głosu i tem utrudniają dosłyszenie głosu na sali. Potrzebnem jest podzielenie wielkiej przestrzeni galerji głównej na mniejsze loże, o niższym suficie. Loże te mogłyby być u góry oszklone. Prof. Marconi przemawia za tem, ażeby galerje obecnie istniejące zupełnie zniesiono i urządzono nowe, na konsolach wewnątrz sali. Przez takie urządzenie uzyska się skoncentrowanie głosu w sali, gdyż sala i galerje będą objęte jednym sufitem. Radca Moraczewski proponował urządzenie rodzaju daszka nad trybuną marszałka. Prof. Bisanz mniema, że należy galerje zupełnie szkłem pokryć, (zamknąć), a dolne szyby mogłyby być do góry odmykane. Możnaby także galerje zwęzić w głąb, i tylko jeden lub dwa rzędy krzeseł ustawić. Profesor Soleski twierdził, że w sali tworzą się w pobliżu bocznej galerji i trzech lóż bocznych gniazda głosu, w których schodzące się fale tworzą pogłos. Ażeby błąd usunąć, należy wysunąć w to miejsce boczne galerje. Proponował dalej prof. Soleski, ażeby trybunę marszałkowską wysunięto więcej na salę, oddalając ją od ściany, od której głos zbyt prędko się odbija. Trybuna marszałkowska mogłaby np. stanąć w miejscu, gdzie stoi obecnie trybuna sprawozdawcy, a sprawozdawca mógłby przemawiać z miejsca, w którem obecnie stenografowie są umieszczeni. Prof. Zacharjewicz proponował użycie reflektora w kształcie bani przed mównicą i przemawiał za odsunięciem trybuny marszałkowskiej od ściany. Dalej utrzymywał prof. Zacharjewicz, że galerje posiadają głuche kąty, tj. miejsca, do których głos nie dochodzi; w nich wytwarza się szmer, z powodu ciągłego napływu publiczności, a szmer ten przygłusza fale głosu na galerji. Należałoby zatem kąty te opatrzyć drzwiami lub zasłoną. Pan Hochberger proponował, ażeby loże balkonowe pokryto materją, i ażeby wydelegować kogo do zbadania kwestji akustyki w innych salach publicznych, zanim przystąpi się do zmian ezenejonalnych. Radca Setti proponował, ażeby ścianę za trybuną marszałkowską obito materją. (*Gaz. Lwow.*)

Zmiana religii. Heinech Halembrener ze Stojaniec pow. mościskiego, 20 lat liczący, wyznania mojżeszowego, zatrudniony w fabryce pudełek we Lwowie, przeszedł dnia dzisiejszego z wyznania mojżeszowego na obrządek rzymsko katolicki.

Dla wdowy z dwojgiem dzieci od pani Anny Hefern nadesłano nam 1 złr.

Upadłość. Kupiec Marcus Kugelmas w Kołomyi ogłosił upadłość.

Żydatycze, wieś położona za Lwowem o parę mil za rogatką Żółkiewską, należąca do dóbr rzym. kat. kapituły lwowskiej, spłonęła wczoraj prawie do szczętu.

Zwłoki panny Jadwigi Platerówney tak wcześnie i tragicznie zmarłej w Wenecji, dziś przewiezione zostały przez Trzebinię; towarzyszy im rodzina. Liczni krewni zmarłej mieszkający w Krakowie, oraz rodzina hr. Wielopolskich i wielu przyjaciół udało się dziś z tego powodu z Krakowa do Trzebini. Zwłoki ś. p. Jadwigi Platerównej, przewiezione zostaną przez Warszawę na Litwę, gdzie w grobach rodziny Platerów spoczną.

Pocałunek powodem dymisji. W Koźlinie, jak donosi dziennik miejscowy, wydarzyła się następująca komiczna scena, która w kole nauczycielskiem wesołe sprawiła wrażenie. W gimnazjum miejscowem wykłada profesor, który się niedawno ożenił. Pewnego dnia zamierzała młoda jego małżonka po skończonej prelekcji zachęcić go do przechadzki, lecz w chwili, gdy przed gmachem szkolnym czekała na niego, zaczął padać mocny deszcz. Profesor uwiadomiony, że żona czeka na niego, wybiegł, wprowadził ją do klasy i wobec studentów wycisnął serdeczny pocałunek na jej ustach. Doświadczenie to, nie należące do „pensum“ szkolnego, doszło do uszu burmistrza, który jako ojciec miasta i surowy przestrzegacz obyczajów, przesłał profesorowi dymisję i zawiadomił o tem wyższą władzę. Rząd zniósł natychmiast postanowienie burmistrza, który odpisał w tych słowach: „Postanowiłem i tak się stanie.“ Tak się nie stało, a burmistrz za opór władzy skazany na 100 mark grzywny.

Sprostowanie. Pan Tranda zawiadamia nas, że 5 złr. ofiarowane na rzecz straży ochotniczej, pochodziły nie od niego, lecz od komitetu urządzającego pochód z pochodniami na cześć Matejki.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj odśpiewała pani Skalska prześlicznego walca, utalentowanego kapelmistrza tutejszego p. Przibika. Jest to kompozycja dla śpiewaczki koloraturowej, którą pani Skalska odśpiewała dość dobrze i musiała na ogólne żądanie powtórzyć. Kompozytora i śpiewaczkę nagrodzono hucznemi oklaskami. Nie wiedzieć po co przyłączono tego pięknego walca do operetki Lecocque'a pod zmienionym tytułem „Thea“, która przepadła na wszystkich scenach, jest nudną, niesmaczną i nie zawiera prócz tercetu w pierwszym akcie, ani jednej arji, dla ucha przyjemnej. Panie Skalska i Bocskaj, tudzież pp. Myszkowski, Skalski i Alma nie potrafili swą grą uratować „Thei“ od zwiędnienia.

* Dziś w piątek dnia 13. października po raz drugi: „Thea“ czyli „Małżeństwo w Chinach“, opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru muzyka K. Lecoqua. W akcie 3. odśpiewa pani Skalska walca ofiarowanego jej przez kapelmistrza p. J. Przibika.

N. Fr. Presse o Hołdzie Pruskim podaje artykuł pod tytułem: „Matejki Hołd Pruski“ następującej treści: Olbrzymi obraz sławnego mistrza polskiego: „Elektor brandenburski, Albrecht, składa hołd dnia 10. kwietnia 1525 roku królowi polskiemu Zygmuntowi“, wystawiony w gmachu Gartenbaugesellschaft, przedstawia jeden z najważniejszych momentów historji polskiej, a Matejkę ukazuje nam w całej jego potędze. Podczas gdy bitwa pod Grunwaldem, pomimo wszelkich zalet w skutek chaosu pstrokatych figur, nie dających się oddzielić od siebie, w skutek kolorów barbarzyńsko-krzyczących i w skutek rażących uchybień przeciw perspektywie ucierpiała nieco na piękności artystycznej, ten nowy obraz Matejki przedstawia w przejrzystem ugrupowaniu i w kolorycie wspanialszym, niż ten jaki dotąd mogliśmy dostrzedz na dziełach Matejki, scenę historyczną, która odbyła się dnia 10. kwietnia 1525 r. na rynku krakowskim w pobliżu Sukiennic; wszystkie postacie występują z całą wyrazistością, osobistości główne namalowane są z olbrzymią siłą charakterystyki, a artysta ustrzegł się tego braku taktu, aby miał książąt brandenburskich i rycerzów niemieckich mniej szlachetnie przedstawić, niż Polaków. Błędy perspektywy, które i tutaj gdzieniegdzie spostrzegamy, są nieznaczne. Mamy przed sobą cały zbiór wybornych typów charakterystycznych, które miną i zachowaniem się zdradzają, co myślą i czują. Ramy obrazu w ślicznym stylu są dziełem rzeźbiarza L. Bogackiego. Powrócimy jeszcze wkrótce do obrazu obszerniej.

Nowa opera polska. *Petersb. Ztg* donosi, że znany z swej rozrzutności i ekscentrycznych podróży po Europie, magnat polski, książę Sułkowski (z Biały), nosi się z myślą zorganizowania polskiej opery, do której weszliby wszyscy znakomici śpiewacy polscy, występujący obecnie po różnych scenach i która, dając przedstawienia we wszystkich większych miastach obu półkuli, zaćmiłaby swą sławą wszystkie opery włoskie, śpiewające po świecie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, pisze powołane pismo, że do składu takiej opery weszłyby takie znakomitości, jak panna Reszke, Sembrich-Kochańska, Mierzwiński i w. i., zaprzeczyć nie możemy, że opera polska księcia S. mogłaby mieć świetne powodzenie.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo Agudas Achim, (przymierze braci) ogłasza następującą odezwę:

W czasach, gdy oświata ludu przez mężów powołanych i przez kraj cały uznaną została za pierwszorzędną i jak na dziś najważniejszą część pracy narodowej, gdy cały naród rozpoczął systematyczną w tym względzie działalność, nie można zapomnieć o znacznym odłamie ludności krajowej, który po większej części daleki od oświaty i polskości, mało dla kraju przynosi korzyści, a na który działać jest zarówno obowiązkiem obywatelskim, jak oświecanie ludu wiejskiego.

Żydzi polscy, mieszkający w Galicji, w liczbie 600,000, posiadają wysoką inteligencję, obrotność, przenikliwość i zdolności, które racjonalnie kierowane, przysporzą krajowi sumę korzyści dotychczas nie obliczonych na polach nauki, przemysłu i gospodarstwa.

Aby jednak osiągnąć cel ten, musimy poprowadzić żydów na tory obywatelskości, realnej pracy i oświaty.

Zadanie to objęło Towarzystwo „Agudas Achim“ (przymierze braci), założone przez redakcję *Ojczyzny* i kilku obywateli.

Wielki cel, jaki sobie przepisało Towarzystwo i znana ofiarność obywateli naszych w sprawach, gdy idzie o dobro kraju, nie pozwalają nam wątpić, iż współobywatele nasi licznem przystąpieniem do Towarzystwa zechcą poprzeć cele tegoż moralnie i materjalnie, i że dopomogą w ten sposób pracy dążącej do oddania ojczyźnie stutysięcy prawych obywateli.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc wrzesień 1882.

	Wyszczególnienie	Winien zlr.	Ma zlr.
1	Udziały członków . . .	11214·59	753·70
2	Pożyczki na skrypta i weksle	5310·50	15709·32
3	Procenta	603·04	
4	Fundusz rezerwowy . .	1994	
5	Koszta administracji . . .	692·83	868·58
6	Zysk z r. 1881	14·46	
7	Zaległe procenta za r. 1881	240·94	489·45
8	Fundusz pensyjny	11	
9	Lokacja własna		500
10	Zaliczka na fundusz pensyjny		821·77
11	Zaliczka na koszta procesowe		157·84
12	Gotówka z końcem września br.		780·50
	Razem	20081·16	20081·16

Ogólny przychód kasowy zł. 20081·16
„ rozchód „ 20081·16
„ obrót „ 40162·32

Rohatyn 5. października 1882.

Izydor Kowalewski prezes.
Marja Wysocka rachmistrz.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie d. 12. października pod prezydencją p. Wacława Dąbrowskiego. Komplet zebrał się dopiero około ½8. wieczorem.

Po uczczeniu pamięci zmarłego radnego Edmunda Milikowskiego zatwierdzono zarządzenie p. wiceprezydenta, który dla braku pochodni w handlach lwowskich, z zapasów miasta wydał potrzebną ich ilość na urządzenie korowodu dla Matejki.

Przewodniczący zarządził następnie odczytanie dwóch dokumentów w sprawie wypędzania chorych ze szpitala lwowskiego. Podajemy oba te pisma pod osobnym tytułem.

Rada z zadowoleniem przyjęła odpowiedź Magistratu na pismo Wydziału krajowego.

Następnie odczytał p. Dąbrowski odpowiedź na interpelację p. Jegermana w sprawie chodnika na ulicy Kurnickiej. Z odpowiedzi tej wynika, że linja regulacyjna została w tej ulicy wytyczoną przy udziale samego interpelanta, i chodnik do niej zastosowany.

P. Jegermann czyni zarzut, iż linja regulacyjna została pomyloną w wykonaniu. P. Dąbrowski przyrzekł zarządzić zbadanie.

Zabiera głos:

Radny Głodziński. Uchwałą z dnia 18 września 1882 r. wezwała Rada miejska prezydjum magistratu, ażeby udało się do Wysokiego Wydziału krajowego o udzielenie wyjaśnienia, czyli prawdziwą jest pogłoska o wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego dr. Tadeuszowi Żulińskiemu, za jego referat w Radzie miejskiej, w sprawie nieuleczalnych chorych, ze szpitala powszechnego wydalanych. Zapytuję pana przewodniczącego, czyli tej uchwale Rady miejskiej stało się zadość, tudzież, czyli i jaka z Wydziału krajowego nadeszła odpowiedź?

Wiceprezydent Dąbrowski. Uchwały Rady są dla mnie świętemi. I tę uchwałę wykonałem natychmiast. A odpowiedź także już nadeszła.

Radny Głodziński Proszę pana przewodniczącego o zarządzenie, by tak zapytanie Rady, jak i odpowiedź Wydziału krajowego, dosłownie były odczytane na dzisiejszem posiedzeniu.

Wiceprezydent Dąbrowski. Proszę pana sekretarza odczytać te pisma:

Sekretarz Rady Wilkowski (czyta.)

Odpis realacji Prezydjum Rady król. stoł. m. Lwowa z dnia 20. września 1882 roku l. 905 pr do Wysokiego Prezydjum Wydziału krajowego we Lwowie.

Uchwałą zapadłą jednomyślnie na posiedzeniu dnia 18. września b. r., wezwała mnie Rada król. stoł. m. Lwowa, ażebym udał się do Wysokiego Wydziału krajowego z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie, czy i o ile prawdziwą jest kolportowana przez dzienniki tutejsze wiadomość, że członkowi Rady miejskiej, dr. Tadeuszowi Żulińskiemu, wytoczone zostało przez Wysoki Wydział krajowy śledztwo dyscyplinarne z powodu, iż jako radny i referent sekcji sanitarnej Rady miejskiej odczytał na posiedzeniu Rady wypracowany przez magistrat i przez rzeczoną sekcję aprobowany memorjał gminy miasta Lwowa do Wysokiego sejmu krajowego w sprawie nieuleczalnych chorych ze szpitala powszechnego wydalanych. Jakkolwiek w obec faktu, że Wysoki Wydział krajowy nie żądał dotychczas od magistratu aktów tej sprawy dotyczących, z których przekonać się łatwo, czyli pan dr. Tadeusz Żuliński, postąpił niewłaściwie w obec Wysokiego Wydziału krajowego, pozwoliłem sobie w odpowiedzi na odnośną interpelację wyrazić powątpiewanie moje o prawdziwości pogłoski dziennikarskiej, to jednak w wykonaniu jednomyślnej uchwały Reprezentacji miasta Lwowa mam zaszczyt prosić Wysokie Prezydjum o urzędowe w tej mierze wyjaśnienie, zwłaszcza, że Reprezentacja ta zaniepokojoną została w wysokim stopniu insynuowanem Wysokiemu Wydziałowi krajowemu przez dzienniki zamiarem ograniczania swobody obywatelskiej i wolności słowa radnego podczas publicznych obrad Reprezentacji miasta, z drugiej zaś strony pan radny dr. Tadeusz Żuliński, jako jedyny referent sekcji sanitarnej Rady miejskiej w sprawach podobnych był tylko wykonawcą uchwał powziętych na podstawie sprawozdań fizykatu miasta przez komisję budżetową, magistrat i sekcję sanitarną, a ostatecznie i przez Radę miejską. D. j. w. *Dąbrowski*, m. p.

Na indorsacie tego samego pisma znajduje się odpowiedź następująca:

Marszałek krajowy. L. 69/82. Zwracam szanowne pismo z dnia 20. września b. r. do l. 905 bez odpowiedzi, albowiem Reprezentacja miasta Lwowa nie zostaje pod względem hierarchji urzędowej w takim stosunku do Wydziału krajowego, iżby jej służyć mogło prawo podobnego pytania. Lwów dnia 5. października 1882 roku. Marszałek krajowy *Zyblikiewicz*, m. p. Do Jaśnie Wgo Prezydenta król. stoł. m. Lwowa.

Można sobie wyobrazić, że po usłyszeniu takiej odpowiedzi nastało formalne osłupienie w gronie Rady.

Wtedy powstał znowu radny Głodziński, i rzekł:

Rada miasta zwracając się lojalnie do wysokiego Wydziału krajowego w sprawie wytoczonego śledztwa, miała na myśli obronę praw radnego.

Wysoki Wydział krajowy mógł mieć inne przekonanie. Mieliśmy wszakże prawo spodziewać się, że najwyższa władza autonomiczna, pisząc do reprezentacji stolicy, zachowa przynajmniej przynależne w tym razie formy. Stało się wszakże inaczej. Gdyby nie szło o rozdrażnienie stosunków, miałbym właściwy wniosek do postawienia, nie chcę iść wszakże drogą, przez Wydział krajowy nam wskazaną. Pozostawiam więc opinji całego kraju ocenienie podobnego postępowania z nami.

Z uwagi atoli, że jednym z najgłówniejszych warunków pomyślnego rozwoju i korzystnego działania instytucji autonomicznej, jaką jest Rada miejska, stanowi wolność myśli i słowa pojedyńczych członków Rady.

Z uwagi dalej na kilkakrotne, w tem miejscu zrobione doświadczenia, że mimo ustawowej gwarancji tej swobody, funkcjonarjusze autonomicznej władzy krajowej, powołani zaufaniem współobywateli na członków Rady miejskiej, przez sumienne wypełnianie obowiązków radnego, wchodzą w kolizję z przełożoną swą władzą i narażają samych siebie na śledztwa dyscyplinarne — instytucję zaś, w której honorowe zajmują miejsca, na wyniki ubolewania godne jak pismo, właśnie co odczytane.

Z uwagi w końcu, że w przededniu nowych wyborów do Rady miejskiej, należy wyborcom wyraźnie udzielić wskazówkę, komu powierzać mają mandaty bez uszczerbku dla spraw gminnych.

Stawiam wniosek naglący: Rada miejska uchwali: Sekcja organizacyjna zbada jak najspieszniej, czyli wobec zrobionego doświadczenia, że funkcjonarjusze Wydziału krajowego pociągani bywają do odpowiedzialności za wypełnianie obowiązków radnych, nie należy postarać się w drodze ustawodawczej o zmianę odnośnego §fu ordynacji wyborczej dla król. stoł. miasta Lwowa w tym kierunku, ażeby funcjonarjusze autonomicznej władzy krajowej wykluczeni byli, z powodu zachodzącej kolizji obowiązków, od prawa wybieralności na członków rady miejskiej. Odnośne wnioski przedłoży sekcja Radzie miejskiej w najkrótszym czasie.

Nagłość wniosku uznano jednogłośnie.

Wywiązała się nad tem dłuższa dyskusja. Radny Jegermann oświadcza, że Rada miasta dumna ze swojego statutu liberalnego, który właśnie całą inteligencją bez względu na podatki spłacane dopuścił do prawa wyborczego, nie może pozwolić na uszczuplenie tego prawa dla takiego wypadku jaki się zdarzył, i wnosi przejście do porządku dziennego.

Zdanie to popiera p. prof. Biliński. Rada potrzebuje sił inteligentnych, i nie może rezygnować z ich wyboru, choćby nie były w swych stanowiskach niezawisłemi. Nam do mnożenia sił inteligentnych dążyć należy. Wniosek p. Głodzińskiego jest wynikiem odpowiedzi Wydziału kraj. Byłby demonstracją przeciwko tej władzy, która jest dla nas najwyższą władzą autonomiczną, jedyną narodową władzą na całym obszarze Polski. Pod względem merytorycznym krok Rady w sprawie chorych odniósł już, jak słyszę, skutek przychylny. Komisja budżetowa sejmu powzięła odpowiednią rezolucję, i los tych chorych będzie zapewne znośniejszy. Ale pod względem formalnym nie stało się dobrze. Mam cześć dla dra Zulińskiego, ale wyobraźcie sobie, coby namiestnictwo powiedziało, gdyby starosta zapytał je w podobnej sprawie. Podobny stosunek zachodzi i tutaj. Jesteśmy władzą podrzędną, i chcemy demonstrować przeciwko wyższej — zwłaszcza takiej, której mundurem jest strój polski. Przypominam, że ja właśnie jako referent budżetu, miałem referować i ową rezolucję dotyczącą chorych, lecz pod nieobecność moją zreferował wszystkie rezolucje p. radca Mochnacki (z Wydziału krajowego). Nadmieniam to wyraźnie, aby i on nie miał nieprzyjemności jakich, ale proszę abyście zważyli, iż członkowie takiego ciała, jak Rada miejska, nie mają przywileju immunitatis (nieodpowiedzialności), więc choćby już dla tego, aby się nie cieszyła *Neue fr. Presse*, reprezentacja stolicy kraju nie powinna stawać w sprzeczności z narodową instytucją i dla tego radzę również przejść do porządku dziennego.

P. Kulczycki Teodor: Przyjęcie wniosku p. Głodzińskiego byłoby istotnie cofaniem się zasad, jakie wieją z naszego statutu, ale kwestja ma drugą stronę tem przykrzejszą, że niezasłużoną. Porównanie p. Bilińskiego nas z hierarchicznemi stopniami rządowemi, uważam za bardzo niestosowne. My — Rada miejska — jesteśmy tak samo władzą autonomiczną i obywatelską, jak Wydział krajowy. Rada miejska jest nawet cokolwiek starszą instytucją od Wydziału. Wynikła walka i nieporozumienie. Konstatuję, żeśmy żadnej formy ubliżającej nie użyli. Zwróciliśmy się do Wydziału, jak świadczy dokument, w najdelikatniejszej formie, bo nam chodziło o warowanie swobody słowa i wolności obywatelskiej, swobody reprezentacji w pełnieniu obowiązków około dobra gminy (oklaski). Z tego stanowiska musimy być solidarni dla obrony praw gminy, obywateli i członków tej Rady. (Oklaski.) Jak powiedziałem, z przykładem władz rządowych nie zgadzam się, bo tam są dyktaty. Pomiędzy władzami autonomicznemi zaś, zwłaszcza jeżeli chodzi nie o osoby, ale o rzecz, nie powinno być takiej procedury dyktatorskiej. Owóż musimy zadość uczynić naszej godności, ale uczynimy to najsnadniej, gdy wskażemy, jak z nami postąpiono. Nie o czczą demonstrację chodzi, ale Rada miejska praw swoich zastrzeżenie powinna uczynić, i dla tego jestem za odesłaniem wniosku p. Głodzińskiego do sekcji, aby nam przedstawiła inny wniosek ku obronie i dla zawarowania godności obywatelskiej, wolności słowa i praw autonomicznych. (Huczne oklaski.)

P. Swisterski. Nie spodziewałem się za strony p. Bilińskiego takiej obrony postępowanie Wydziału krajowego. Mówiono o inteligencji, ale nie sądzę, aby to zgodnem było z nią, jeżeli ktoś na skromne i grzeczne zapytanie choćby najniższego daje odpowiedź: nie masz prawa o to pytać. Na miejscu Wydziału krajowego po memorjale Rady miejskiej, zaprosiłbym był p. Żulińskiego i wyraził mu wdzięczność za odsłonięcie szczegółów, o których nie wiedział, a na które publiczność z oburzeniem patrzyła — ale dyscyplinarka zupełnie nie na miejscu. Gdyby się nie utrzymał wniosek p. Głodzińskiego, to radziłbym nad odpowiedzią p. marszałka z ubolewaniem przejść do porządku dziennego. (Oklaski).

P. Jegerman mniema, że na odczytaniu aktów, dość będzie satysfakcji, a bez Beschwichtigungsratów (Biliński) się obejdzie. Głodziński tłumaczy, iż chodzi tylko o ochronę funkcjonarjuszów krajowych od prześladowań za pełnienie obowiązków obywatelskich, i aby się podobne rzeczy nie powtarzały. Milleret przyjmuje do wiadomości, że coś tam w Wydziale krajowym cofnięto, a zatem przyznano się do winy. Wogóle charakteryzuje postępek p. marszałka, jako fakt stosowniejszy w koszarach, gdzie według „stosunku hierarchicznego“ p. kapitan mają prawo wymierzyć 25, major 35 a pułkownik 50 kijów (wesołość i huczne oklaski), i radzi p. Głodzińskiemu, aby cofnął wniosek, gdyż najlepiej z godnością przejść do porządku dziennego.

Tego samego zdania jest także p. Zacharjewicz, i w głosowaniu przyjęto przejście do porządku dziennego.

W końcu uchwalono wysłać deputację do p. Matejki, który jest obywatelem honorowym m. Lwowa. Odczytano także wniosek p. Wiedenia o zakładanie szkółek przedmiejskich, bo w szkołach istniejących panuje przepełnienie. Na tem skończyło się posiedzenie, bez przystąpienia do porządku dziennego.

Rolnictwo przemysł i handel.

Rawa 13. października. (Tel.) Wczoraj rozpoczęto w Rawie i w Rzyczkach roboty ziemne kolei Jarosławsko-Sokalskiej, a na całej linji wyczekują przedsiębiorcy z niecierpliwością ostatecznej decyzji ministerjalnej i przeprowadzenia wykupna gruntów.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. października.

Deutsche Ztg. omawia w artykule wstępnym korespondencje między Rygierem a dr. Smolką, z okazji udzielenia temu ostatniemu godności tajnego radcy, i ubolewa bardzo nad stanowiskiem, jakie Polacy zajmują obecnie względem Niemców.

N. W. Tagblatt przyznaje w artykule wstępnym, że rozszerzenie prawa wyborczego na tz. pięcioguldenowców jest wielkim postępem w kierunku demokratycznym, ale samo pomnożenie liczby wyborców nie będzie tak długo pożytecznem, jak długo wielka posiadłość będzie zajmować stanowisko, przemagające w parlamencie. Reforma ta ordynacji z czasem musi dać powód do zmian radykalniejszych. — Urząd podatkowy w Wiedniu obliczył, że w Wiedniu, wliczywszy kobiety, znajduje się 25.000 osób, opłacających 5 złr. podatku, z których jednak, ze względu na ogólne przepisy, określające prawo wyborcze zaledwie 8871 a więc jedna trzecia będzie mogła brać udział w głosowaniu. Pomiędzy osobami, opłacającemi po-

datek pięcioguldenowy, znajduje się w Wiedniu między innemi: 1106 krupiarzów, 918 kramarzów, 849 stolarzów, 1849 krawców, 1835 szewców, 184 ślusarzów, 1216 kramarzów targowych, 625 przekupników, 138 domokrążców, 715 służących, 14 szlifierzów ulicznych, 158 sprzedających kasztany itp., wreszcie 1002 domokrążców rozmaitego, rodzaju.

Rząd zajmuje się obecnie reformą prawa o przynależności i ma przedłożyć Radzie państwa projekt do ustawy w myśl wniosków posła Gniewosza, postawionych jeszcze w 1874 w komisji budżetowej Rady państwa, przyczem uwzględnione być mają opinje poszczególnych sejmów. Komisja ministerjalna ma się już w krótkim czasie uławić z wygotowaniem dotyczącego przedłożenia.

Tisza traktuje z Pawłem Szechenyim, dowódcą tz. partji agrarystów o objęcie ministerstwa handlu, lub ministerstwa komunikacji. Prasa żydowska twierdzi, że ów obraz Estery Solymossy, który grał tak ważną rolę na kongresie antysemickim nie jest jej portretem, lecz wizerunkiem jakiejś Luizy Maroszek, dziewczyny dobrze znanej w Nyiregyhaza. Matka Estery dała się namówić do kłamstwa i przyznała, że jest to portret jej córki.

W Klausenburgu i Werschetzu pojawiły się plakaty antisemickiej treści. W pierwszej miejscowości przylepiono na kościołach, hotelach i innych gmachach kartki z napisem „La a Zsidokkal“ (Mordujcie żydów!)

Sprawców kradzieży, popełnionej u Andrasego, wyśledzono częścią w Peszcie, częścią we wsi Balonak (komitat Zala). Skonstatowano, że skradzione ordery zostały wysłane z Pesztu pocztą do Raab, na drugi dzień po dokonanej kradzieży.

W sejmie węgierskim z powodu dyskusji nad sprawą Tisza-Esalarską wywiązała się onegdaj formalna awantura. Przedewszystkiem Simonyi zainterpelował Tiszę, co uczynił rząd, aby zapobiedz nowym zaburzeniom. Zapytanie to poprzedza mówca wstępem, w którym wywodzi, że wypadki w Preszburgu nie były wcale groźne. Sprawozdania dziennikarskie są przesadzone. Wyłącznie w Landschütz została jedna osoba zraniona. Następnie mówi Onody o Tisza Eszlarskiej sprawie i konstatuje, iż dzienniki doniosły, jako prokurator Havas namawiał dozorców więzienia do fałszywych zeznań, a ponieważ wiadomości tej dotąd nie zaprzeczono, życzy on sobie, aby prokuratorowi wytoczono śledztwo. Mowca oskarża starszego prokuratora, Kozmę, że umyślnie rzecz przewleka, aby przytłumić proces. Polecił on sędziemu śledczemu w Tisza-Eszlar, aby dalszych nie przedsiębrał aresztowań, z tego powodu żąda mowca, aby i Kozmie wytoczono śledztwo, a później zwraca się przeciw przewodniczącemu stronnictwa niezawisłych, który nie przyznaje ruchowi antysemickiemu charakteru politycznego, chociaż ruch ten zwraca się przeciw korrupcji. Emeryk Szalay przerywa: „Ależ i on (Mocsary) nie może znieść żydów!“ Później przemawiał Csernatony z partji rządowej i zapytał Tiszę, czyli uważa za możebne pozostawienie dalszego prowadzenia śledztwa sądowi Tisza-Eszlarskiemu, wobec tylu zarzutów, jakie spotkały prokuratora, obrońców i świadków. Csernatony smaga ostremi słowy postępowanie, które pozwala na zamykanie wielkiej liczby ludzi, nie wiedzących nawet, co przewinili. Głupota... (Zaprzeczenia z lewicy). Prezydent upomina mowcę, aby nie używał podobnych wyrazów, ponieważ niektórzy posłowie słowo „głupota“ biorą widocznie do siebie. Śmiech homeryczny trwa kilka minut, poczem zabiera znowu głos Csernatony i dziękuje prezydentowi za upomnienie, oświadczając, że przyjmuje je wraz z motywami. (Śmiech). W końcu odpowiada Tisza wśród oklasków, że w każdym wypadku potrafi obronić życie i majątek obywateli. Walka ta w dalszym ciągu mogłaby się stać walką ubogich przeciw majętnym. Co się tyczy sprawy Tisza Eszlarskiej, nie zachodzi obawa, aby swoboda sądu miała być naruszoną. Po mowie Tiszy zabiera jeszcze raz głos Simonyi i oświadcza, że nie chce on wzburzać ludu, ale występuje przeciw żydom, jako tym, którzy owładli kapitał i dziennikarstwo.

Z Ołomuńca donoszą, że jeden z dzienników Prosnickich podżegał tak gwałtownie przeciwko żydom, że burmistrz Zajczek oświadczył starostwu powiatowemu, iż nie ręczy za spokój, jeżeli nie zostanie położony koniec tym podżeganiom. Zarządzono konfiskatę dziennika tego.

Komisja inżynierów, która pod przewodem Rozwadowskiego dała wskazówki względem urządzenia fortec w Brześciu litewskim, ruszyła obecnie do Kiszyniewa, gdzie ma również czuwać nad urządzeniem fortyfikacyj. Ministerstwo komunikacyj uznało za konieczną rzecz uregulować ujście Bugu od Brześcia aż do Serocka ze względów strategicznych.

Dyplomatyczne koła wiedeńskie uważają wojnę Austrji z Rosją, pominąwszy nieprzewidziane wypadki za rzecz nieprawdopodobną, a nawet niemożliwą.

Pogłoski o bliskiej dymisji Tołstoja i Bunghego utrzymują się wytrwale. Jako ich następców wymieniają hr. Piotra Szuwałowa i Abazę.

Standard dowiaduje się, że Kalnoky przedłoży delegacjom szereg aktów, które wykażą, że stosunki Austrji z Anglją są obecnie stokroć lepsze niż dawniej. Powodem tego ma być, że Anglja podczas rokowań egipskich bezustannie wyszczególniała Austrję, i zajęła się poddanymi austrjackimi w Egipcie. Z tych względów Austrja będzie popierać politykę Anglji w Egipcie.

Były oficer austrjacki Wittil, wódz wyprawy naukowej do wnętrza Borneo, został wraz z towarzyszami zamordowany przez krajowców.

Król serbski dawał onegdaj w Wiedniu obiad dla króla greckiego, na którym byli obecni członkowie królewskich orszaków i personal serbskiego poselstwa.

Nordd. allg. Ztg. polemizuje z twierdzeniem dep. Haenela, jakoby liberalizm był tradycją obecnego stulecia. *Nordd. Ztg.* mówi: Liberalizm miał swój czas. To co zdobył: osobista wolność, równość wobec prawa, pozostanie na zawsze trwałą zdobyczą i zyskiem ludzkości, których nikt nawet tknąć się nie pokusi; ale liberalizm dopóty będzie niezupełny, dopóki nie doprowadzi do faktycznej wolności i równości w stosunkach własności, i dopóki społeczeństwo nie będzie ubezpieczone przed zatomizowaniem. Takie zadanie wytknął sobie ks. Bismarck.

Panslawistyczne dzienniki rosyjskie traktują kwestję Kilji z pewnem rozdrażnieniem i w tonie bardzo stanowczym. *Nowoje Wremia* pisze: Międzynarodowa komisja powinna być tylko wdzięczną Rosji za jej usiłowania dążące do usprawienia komunikacji z odnogą Kilja, jeżeli istotnie członkom tej komisji zależy na rozwoju żeglugi na dolnym Dunaju. Ale komisja obawia się ciągle, że Rosja w takim razie wyzyskałaby wszystkie korzyści swojej sąsiedniej pozycji. Dzienniki rosyjskie powtarzają chórem, że Austrja nie ma prawa mięszać się w tę kwestję.

Z zalanych okolic włoskich nadchodzą smutne wiadomości. Wody Padu wzbierają ponownie, w prowincji Rovigo szerzy się bagienna febra; biegunka wystąpiła nagminnie. Mieszkańcy chronią się na tamy; bandy morderców szerzą postrach, korzystając z nędzy i zamięszania między ludnością.

Ze Stambułu donoszą, że b. szeryf Mekki w rzeczywistości został uwięziony przez Valego Hedży, który w ten sposób chciał położyć koniec politycznym intrygom Aod el Mutaliba. Wiadomość ta niedoszła tak szybko do Stambułu z powodu przerwy telegrafu.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXIV dn. 13. października. Początek o godz. 11¼. Spis petycyj dosięgnął cyfry 706. Na wniosek p. Hausnera odczytano petycję członków rady miejskiej w Wieliczce o powstrzymanie zniesienia prawa propinacji tamże, gdyż pospiech przyprawiłby miasto o ruinę. Petycję tę odesłano do Wydziału krajowego, gdzie, jak pan Smolka oświadczył, sprawa jest w toku, i sprawozdanie wkrótce będzie przedłożone.

Na wniosek Wodzickiego Henryka, poprawkowany przez Golejewskiego, postanowiono nie przyjmować już od jutra nowych petycyj, chyba takie, które marszałek uzna za naglące.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelację Antoniewicza w sprawie reformy postępowania spadkowego i opłat od dziedziczenia, odsyłając go do sprawozdań Wydziału krajowego za lata 1877 i 1878, gdzie są dokumenta odnośne.

Wniosek Wydziału krajowego, odnoszący się do utworzenia stypendjum imienia Matejki, na propozycję księdza biskupa Sieleckiego, uznano za naglący i uchwalono po krótkiej dyskusji, w której Antoniewicz ze zwykłym beztaktem podniósł potrzebę uwzględniania także kandydatów ze Wschodniej Galicji, na co między innymi odpowiedział p. Pietruski, że Matejko jako artysta z pewnością żadnej różnicy nie będzie czynić, a Wydział krajowy nigdy nie czynił ani nie czyni. Uchwała zapadła jednogłośnie, co marszałek skonstatował na żądanie p. Antoniewicza.

Rezolucję rządu o nieotwieranie granicy dla przepędu bydła rzeźnego, uchwalono w tekście wczoraj podanym po oświadczeniu komisarza rządowego, że rząd bynajmniej nie myśli o otwieraniu granicy, i obywatele tutejsi mogą całkiem spokojnie oddawać się poprawie hodowli krajowego bydła.

P. Radziszewski imieniem komisji górniczej przedłożył następujący wniosek:

„I. a) Sejm wzywa ck. rząd do utworzenia przy ck. akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie, oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.

b) Sejm zobowiązuje się do pokrycia dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4000 złr. rocznie, pod warunkiem, że ck. rząd poniesie koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału, tak w ustanowieniu planu organizacji pomienionego oddziału, jak w oznaczeniu sposobu zużycia każdorocznej subwencji krajowej, przeznaczonej na jego utrzymanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z ck. rządem rokowań o założenie oddziału górniczego przy ck. akademii techniczno przemysłowej w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej Sesji.“

Ks. Krasicki zaproponował, aby tę szkołę górniczą nie w Krakowie, ale w politechnice lwowskiej utworzyć.

Sprawozdawca odpowiedział, że Kraków jest bliższy gór i terenów naftowych, co dla praktycznego kształcenia uczniów jest ważne. Zresztą rząd zgadza się tylko na utworzenie średniej, a nie wyższej szkoły.

Wnioski komisji przyjęto, uchylając poprawkę p. Krasickiego.

Potem przystąpiono do obrad nad wnioskiem komisji drogowej względem poprawy dróg powiatowych i gminnych (ref. Alf. Czajkowski.)

Wnioski komisji są następujące:

1) Sejm postanawia utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł. wa., przeznaczonego na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu, corocznemi dotacjami po 30.000 zł. w. a. począwszy od 1883 r.

2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznemi i umorzone najpóźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnienia pożyczki.

3) Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm na rok 1883 sumę 100.000 zł. w. a.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych, wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Zabiera głos p. Badeni. Treść mowy jego podamy jutro wraz z dalszem sprawozdaniem, gdyż dzisiaj brak nam już miejsca.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D) **Wiedeń** 13. października. Według nowej organizacji wojskowej wystawione będą trzy armje terytorjalne z trzema głównemi komendami w Wiedniu, Peszcie i Pradze. Na komendantów przeznaczeni są: jen. broni Kuhn w Wiedniu, jen. kawalerji Edelsheim-Gyulai w Peszcie i jen. broni Filipowich w Pradze.

Cesarz przyjmował wczoraj Tiszę na dłuższej audjencji. Nominacja Kemeny'ego ministrem komunikacyj, Szehenyi'ego, ministrem handlu, jest już dokonaną. Po konferencji z Kalnokym i Szehenyim powrócił Tisza do Pesztu.

(S.) **Wiedeń** 13. października. Rząd rumuński wystosował okólnikową notę do mocarstw europejskich w sprawie ujść Kilji. Nota zawiera historyczne zestawienie wszystkich aktów w sprawie dunajowej i występuje ostro przeciw zapatrywaniom rządu rosyjskiego na sprawę ujść Kilji.

Petersburg 13. października. Fortyfikacje kijowskie mają być rozszerzone, a miasto ma być połączone z oszańcowanym obozem.

Stambuł 13. października. Wiadomość o ucieczce **Midhata** paszy jest nieprawdziwą.

Petersburg 13. października. Na jeneralnem zgromadzeniu reprezentacji miejskiej zainterpelował Pisztory burmistrza w sprawie towarzystwa antisemickiego, zawiązanego bez pozwolenia ministerjalnego i w sprawie składek, zbieranych przez *Westurg. Grenzbote* na rzecz komitetu drezdeńskiego. Burmistrz Kozschuba odpowiedział, że nie będzie cierpieć towarzystwa antisemickiego, a co do składek, to udał się już do wyższych władz o wydanie zakazu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. października. Cesarz **złożył dziś** w południe pożegnalną wizytę królowi serbskiemu, król serbski wyjechał po południu do Ruszczuka.

Budapeszt 12. października. Przedłożony preliminarz budżetu państwowego na r. 1883 daje następujące zestawienie: Ogólne wydatki przedstawiają sumę 322,700,000 złr., w stosunku do poprzedniego roku o 12½ miljonów mniej, szczegółowo zaś wspólne wydatki zmniejszyły się o $8^{3}/_{10}$ miljonów. Ogólne dochody wynoszą 301 miljonów złr., zwykłe dochody powiększyły się o 4½ milj. w stosunku do poprzedniego roku. Deficyt wyniesie $21^{5}/_{10}$ miljonów, zatem wobec poprzedniego roku mniej o $8^{9}/_{10}$ miljonów.

Londyn 12. października. Członek gabinetu Dodson, wypowiedział wczoraj w Scarborough mowę wyborczą. W niej oświadczył, że rząd angielski jest zdecydowany wycofać wojsko z Egiptu natychmiast po przywróceniu w nim i utrwaleniu stałego rządu utworzonego z wykształconych krajowców. Również zamiarem rządu angielskiego jest zaprowadzić, o ile to możebnem do wykonania, reprezentację narodową, dalej utrzymać wolność żeglugi na kanale Sueskim i wyłączyć przewagę wpływów obcych mocarstw. Skretarz skarbu Courtnej złożył podobne oświadczenia na mityngu i dodał, że Egipt będzie musiał ponieść wszystkie koszta wojenne, chociażby na tem mieli ucierpieć posiadacze bondów.

Stambuł 13. października. Eskadra turecka złożona z dwóch pancerników i trzech korwet wypłynie dziś w tym celu, aby krążyć u wybrzeży syryjskich. Porta odpowie na ostatnią notę Dufferina, dotyczącą opuszczenia Egiptu natychmiast w sposób nader serdeczny.

Petersburg 13. października. Dochody za r. 1882 do 1. sierpnia wykazują 30128035 nadwyżki wydatki przeciwnie 26603372 mniej w porównaniu z r. przeszłym.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 12. października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316·— — 319·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170 25 — 178 2., Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247 — — 2.2·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 50 — 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·30 — 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 — 100·50, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88 75, Banku hip. gal. 6% 101 85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98 — — 99 —, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— 102 —. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103 —, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95 — — 96 —, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102 50, Losy miasta Krakowa 19 50 — 21 50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50 V. Monety. Dukat holenderski 5 55 — 5 65, Dukat cesarski 5 58 — 5·68, Napoleondor 9 42 — 9 52, Półimperjał rosyjski 9·70 — 9 80, Rubel rosyjski srebrny 1·62 — 1 64, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1 19½, 100 marek niemieckich 58 — — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 13. października godz. 10 m. 45. Akcje kredytowe 312 —, Anglo Austr. 125 25, Akcje banku Union 123 25, Kolej Karola Lud. 316 —, Południ. 140·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papier. 1·19¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 12. października godz. 1 min. 50. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 302 25, Akcje anglo austr. 1.5 75, Akcje banku Union 123·50, Akcje kred. Karola Ludwika 316 75, Akcje kolei północnej 288 —, Akcje kolei południowej 141 70, Akcje kolei Alfoldzkiej 171·—, Akcje kolei Elżbiety 212 75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168 75, Wiedeńskie losy 124 50, Akcje kolei Rudolfa —, Akcje kolei Albrechta — —, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 109 40, Losy tureckie 29·—, Węgierska renta 119 50, Akcje banku związkowego 117·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej — —, Akcje kolei państwowej — —, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 118 —, Mark niemiecki — —. Uspos.: osłabione.

Wiedeń 12. października godz. 5 m. 30. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 80, w srebrze 77 60, Renta w złocie 95 40, 5% austr. renta marcowa 92 75, Akcje banku wiedeńskiego 832 —, kredytowego 312 70, Londyn 119 40, Srebro —·—. Napoleondor 9·47½, Dukat ces. men 5 65, 100 marek niemieckich 58 35

Paryż 3% Renta 81·72

Berlin 12 października godz. 5 m. 30 Rosyjskie banknoty 204 25, Akcje kredytowe 536·— Lombardy 242 —, Galicyjskie 135·70, Kolei Rumuńskiej 60 —, Austrjackie banknoty 171 50 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—

Telegramy zbożowe z dnia 12 października Wiedeń: Pszenica 9 75 do 10·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do — — zł., kukurudza —·— do — — zł. owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31 25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·18 do 9·22 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 175 — m., żyto —·— m. spirytus loco 51 90 m., olej rzepakowy 60 80 m. Szczecin: Pszenica —, rzepik —. Paryż: mąki 159 kilogr. 56 85 fr., olej rzepakowy 77 25, spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja: Pszenica — —.

Nafta. Wiedeń 12. października: 12·50 do 12 75. Brema: 7·70 do — —. Hamburg: 7·70, na październik 7·70, na listopad-grudzień 8 05. Antwerpja: na październ. 19 Nowy York 8⅛. Filadelfja: 8.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 58 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu o godz. 8 min. 8 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

NADESŁANE.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na anons pp. **Kaufmanna i Simona** w Hamburgu, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Chodzi tu o losy oryginalne loterji tak bogato zaopatrzonej w wygrane główne, iż przypuszczać należy, że w niej i w naszej okolicy liczny wezmą udział. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zupełne zaufanie, jako mające jak najlepszą porękę państwową, i znane z swego postępowania realnego w wypłacie licznych wygranych.

NADESŁANE.

Panowie P. T. Prenumeratorowie Dziennika Polskiego za nadesłaniem **50** cnt. w. a. otrzymają kalendarz humorystyczny Różowego Domina na rok 1883 — franco.

BAZAR Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca **w wielkim wyborze**, świeżo zakupione na jesień i zimę

Materje wełniane i jedwabne

na suknie damskie

również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp. 2574 7—0

Aksamity i ciężkie francuzkie materje jedwabne czarne:

Armure, Satin double, Ottomane, Satin duchesse Sicilienne, Cheviuty, Plusze, Hafty, Dameszy, Satin merveilleux itp.

Perkale i szirtingi białe

po 16, 19, 22, 30 i 33 ct. łok. pol

Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie

---

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygr.	m. 250.000	3 wygr.	m. 6.000
1 „	„ 150.000	54 „	„ 5.000
1 „	„ 100.000	5 „	„ 4.000
1 „	„ 60.000	108 „	„ 3.000
1 „	„ 50.000	264 „	„ 2.000
2 „	„ 40.000	10 „	„ 1.500
3 „	„ 30.000	3 „	„ 1.200
4 „	„ 25.000	530 „	„ 1.000
2 „	„ 20.000	1073 „	„ 500
2 „	„ 15.000	27069 „	„ 145
1 „	„ 12.000	8 „	„ 8.000
24 „	„ 10.000		

Razem 18.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrot przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć najwyższe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **15. listopada** b. r. 2738 1—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

2000 najsłynniejszych lekarzy poświadczyło i zapisuje

Dra Poppa środki na ból zębów

jako najlepsze z istniejących do utrzymania ust i zębów w zdrowym stanie.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust



Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu

I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach garlanych.

1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

Roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.

Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.

Poppa medyc. Mydło ziołowe. Najwyborniejszy środek toaletowy, na liszaje, wyrzuty skórne, ostudy, i piegi, do utrzymania czystej i gładkiej skóry, na węgry, pryszcze i inne wady skórne. Cena 30 ct.

Uprasza się P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siodlecki apt., bracia Barnch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, H. Stockmar apt., J. Tranczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgorzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 2086 16—22

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

J. KURPIEL.

2589 21 0

mieszkający przy ulicy Wałowej l. 3 pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i o 3. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upławy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencje,** nasieniotoki, inklinacje do szkodliwych i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w abracionalny sposób.

Na sezon jesienny i zimowy

polecamy w największym wyborze:

Materje wełniane — Plusze i aksamity — Jedwabie i adamaszki — Sukienka i flanele — Chustki i szale

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)

2646 6—10

Lwów, Rynek l. 32.

Próby wysełamy na żądanie odwrotną pocztą **franco.**

Cierpiącym na gościec

udziela porady bezpłatnie jeden z wyleczonych pod adr. **G. A.** poste restante Brünn (Berno na Morawji) 2676 4—20

Obrotni ajenci

do sprzedaży kwitów udziałowych partyj losowych **wiedeńskich komunalnych, węgierskich losów cłsańskich** itd., na małe wypłaty miesięcznie po 2 złr, poszukiwani są przez pewien poważny bank za dobrą prowizją, mogący ewentualnie stałą uzyskać posadę. Oferty franco pod „Agent 8320" przez ekspedycję anonsów Henryka Schaleka, Wiedeń I. Wollzeile 12. 2739 1 2

Rządca dóbr

który zarządzał przez lat 7 większym majątkiem, i może się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z dokładną znajomością postępowego i racjonalnego gospodarstwa rolnego i lasowego, z pomiernictwa, budownictwa wiejskiego, uprawy chmielu, biegły w sprawach administracyjnych i sądowych, posiadający dokładną wiedzę o mechanice i egzamin sądowy z leśnictwa etc., poszukuje od nowego roku odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza się pod literą **E. K** poste rest Jaworów. 2743 1—6

J. WYCHERY

nowo patentowane młocarnie sztyftowe

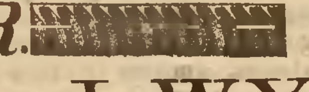
stałe lub przewoźne, zastosowane do kieratów i ręczne, z aparatem do czyszczenia zboża, silnie skonstruowane z doborowego materjału, wymłacają czysto i wiele.

Kierat, nowe wialnie młynki do czyszczenia zboża (i oryg. angielskie Bakera).

Młocarnie cepowe z nowo patent. wytrząsaczem.

Sieczkarnie oryg. ang., **gniotowniki, śrutowniki** i inne narzędzia rolnicze w wielkim wyborze i po bardzo nizkich cenach każdego czasu do nabycia. 2669 4—6

Ł. 

R. 

Cepy karbowane

z ang. patentowanego miękkiego żelaza podług wagi u

J. WYCHERY

fabryka maszyn rolniczych

we Lwowie ul. Grodecka l. 47.

W stajniach hr. Hugona Henckel-Donnersmarck w Karlburgu (Oroszvar) koło Przeszburga na Węgrzech

z powodu przepełnienia 2742 1—0

są do sprzedania folbluty z wolnej ręki, a to:

A. Ogiery:

Allbrock (ojciec (Oroszvara) gniady, urodzony w Anglji po Wild Dayrell z Elżbiety.

Old England (otrzymał nagrodę I. na wystawie w Wiedniu 1881 r.) gniady, urodzony 1875 po Binhoolie z Sunset.

Prince Giles I. (zwycięzca w kilku wyścigach, był w biegu koni pobitych z Kinesem) gniady, ur. 1874 po Giles I. z Princess Alice

Lauffeuer (zwycięzca w kilku wyścigach) gniady, ur. 1875 po Rustic z Lady Beaconsfield.

B. Matki:

Lizzie Cowl, ur. w Anglji 1868 po Blair Athol z My Niece.

Princess Alice (matka Prince Giles I.), ur. w Anglji 1864 po King Tom z Princess.

Fern Leaf, ur. w Anglji 1863 po Magnum z Fanny Fern.

Lady Wentworth, ur. w Anglji 1864 po St. Albans z Lady Ann po Touchstone.

C. Wierzchowce, względnie konie wyścigowe:

Engadin gn. wałach, ur. 1879 po Hengist z Conchitty.

Fox gn. wałach, ur. 1879 po Giles I. z Palmyry.

Koryphae gn. kl., ur. 1880 po Y. Buccanner z Joyeuse.

Compatriot F. W., ur. 1880 po Allbrook z Lady Wentworth.

Bliższa wiadomość w hr. zarządzie stajni w Oroszvar, który też na żądanie powiadomi o przewozie z dworca i do dworca w Preszburgu.

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.

2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.

3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej
1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych w ogólnej wartości 213.550 złr.

prócz tego jeszcze innych wygranych w przedmiotach wystawowych udzielonych przez wystawców.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 ct. na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,

Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2694 5—10

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2592 14—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH

KOCHANOWSKI-KRASICKI
NARUSZEWICZ-WĘGIERSKI
TREMBECKI-KARPIŃSKI
KNIAŹNIN

Wydawnictwo to, jedno z najtańszych, jakie w tym kierunku kiedykolwiek wychodziło, zawiera w najlepszym wyborze, dzieła klasycznych naszych pisarzów XVI. i XVIII. wieku. Dotychczas wyszły „Wszystkie dzieła polskie", *Jana Kochanowskiego* w 2 tomach i „Wybór dzieł *Ignacego Krasickiego*" w 3 tomach. W dalszym ciągu wyjdą utwory Kniaźnina, Naruszewicza, Węgierskiego, Trembeckiego i Karpińskiego. — Każdy tom **„Biblioteki Klasyków Polskich"** nabywać można w drodze prenumeraty po 1 złr. 20 ct. za tom. **„Biblioteka Klasyków Polskich"** wychodzi co miesiąc jeden tom w prześlicznej oprawie, na pięknym i trwałym papierze i jest do nabycia **we wszystkich znaczniejszych księgarniach.** 2633 6—6

Księgarnia H. Altenberga (F. H. Richtera we Lwowie).

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, oparzenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct, 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, ołowiano-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe, wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 2571 24-0 4

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Marescha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowa od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór
Hafty saski do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 80 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6.
Kołnierzyki gładkie i Mankiety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3, 4 złr.

Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpinki do mankiet z mankietami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30 podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 60, 80 ct 1, 1·50, 2.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8 50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, połszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysełam odwrotną pocztą. 2300 2—?

Chustki włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2572 1—? 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciku, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Leona Zubalewicza.